Nro 33.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 14. Sierpnia Roku 1818.

Uwagi w przedmiotach gospodarskich. Rzecz wyięta z dzieła ekonomicznego wydanego w Wrocławiu roku 1816.

O *postępowaniu przy cieleniu się krowy, i przy chowaniu cieląt.*

(Dalszy ciąg.)

Nie wszystkie cielęta są w stanie (iak iuż wyżéy wzmiankowano) wszystko mléko wypić, które ich matki dostarczaią, dla tego nie trzeba na te 3 wyznaczone czasy wszystkiego wydaiać dla cielęcia, lecz tego po trosze ulewać, aby reszta którą ciele zostawia czystą została i na domową potrzebę użytą bydź mogła. Aby zaś ciele nie bardzo chciwie albo na ieden raz zawiele nie piło, coby mu szkodzić mogło, trzeba mu więc coraz naczynie z napoiem odiąć i od picia ciele odsadzić.

Tym sposobem postępuie się z cielętami w pierwszym i drugim tygodniu, w którym to czasie niezbierane dostaią mléko, po dwóch zaś tygodniach muszą iuż cielęta przestać na rannem i na wieczorowém mleku ze śmietany zbieranem, i daie im się wieczór rannego doiu mleko (gdy się z niego wprzód śmietanę zbierze), a na rano wieczorowego, ale wieczorem zbierane; iednak z ostrożnością aby tak ranne iako i wieczorowe dolaniem gorącego mleka rozwolnić tak iak gdyby od iego matki dopiero wydoione było. Południowe zaś mleko daie im się ieszcze przez 8. dni wciąż skoro się tylko krowę wydoi wraz ze śmietaną.

W 4 i 5. tygodniu daie się cielętom do picia mleko dwa razy na dzień bez śmietany, które iednak wprzód przegotować należy, bo przez to staie się posilnieyszém i więcéy siły dodawaiącém, i iuż się ie przyzwyczaia do iedzenia z ręki ziarna żytnego w gorącéy wodzie rozmoczonego i to podczas południa gdy wprzód zupełnie wystygnie, dawszy do tego koniczyny albo siana drobno urzniętego, co im się w pewnych porcyach udziela. Żyto daie im się poślednie. Potrzeba im także na południe zimną wodę dawać, aby do picia iéy przywykły.

W 6 tygodniu robi im się niekie-

dy ugotowany garuż z wypieczonego chleba i szrótówki, która iednak codziennie świeżo gotowaną bydź ma, aby nie skwaśniała dodawszy do tego mleka, które dotąd otrzymywały i od którego potrosze powinny bydź odzwyczaiane. Aby tego zamiaru tym łatwiéy dopiąć, wlewa się z początku połowę mleka i połowę wody do garużu a nakoniec nic się mleka nie mięsza tylko z samą wodą go się rozrabia. Tak daléy postępuiąc przyzwyczai się ciele do picia wody tylko z szrótówką rozrobionéy, nie przymięszuiąc iuż wypieczonego chleba. Kto chce może z swémi cielętami w 5. tygodnu tak postępować i te do picia 2 razy na dzień tym sposobem przyzwyczaiać, gdy im na południe z początku do garużu coraz więcéy przylewa a potém samą wodę da.

W 7, tygodniu skoro się tylko cielęta od garużu sporządzonego z mleka i chleba odzwyczai, a natomiast do wody z szrótówką rozrobionéy przyuczy; postępuie się tym sposobem ieszcze kilka tygodni i przyzwyczaia się do iedzenia suchéy posiekanéy koniczyny albo dobrego siana na dzień 3 razy, na co się za każdą razą, garść szrótówki ięczmiennéy albo innego zboża posypie, a nad to 2 takie porcye co tydzień daią się z solą. Potém przyzwyczai się do picia czystéy wody bez szrótówki.

Przy takiém pożywieniu zostawia się cielęta aż in. rok dóydzie, bo w pierwszym roku nie potrzeba cielętom pożywienia skąpić, i w tym roku nie daie im się świeżéy zielonéy paszy, aby ie od biegunki i innnych cielęcych chorób zachować.

Co się dotąd powiedziało, służy wszystkiém cielętom, które się maią na chowanie obrócić, mogą albo krowę ssać albo bydź karmione. W ostatnim razie do zadziwiaiącéy wielkości wyrastaią, chociaż ich matki nierosłego są gatunku.

Cielętom na chowanie przeznaczoném odrywaią się zaraz w pierwszéy godzinie ich życia pazury, to iest: tę białą chrzęstkowatą część pod rapciami wraz z delikatną skórką przy nich będącą, którą iest przyczyną iż im nogi zbyt twardnieią.

W krótkości tu namienię o postępowaniu z cielętami, które na przedanie rzeźnikom przeznaczone są, i sposób onych w krótkim czasie utuczenia i żeby więcéy nad 1 centnar wagi wynosiły. Ponieważ ostatnie mleko w wymieniu lepsze iest aniżeli pierwsze, więc za każdą razą udoi się naprzód cokolwiek mleka pierwszego, a cielęciu do picia daie się ostatnie. Nadto codziennie da mu się świeże kurze iaie bez skorupy i w 6 tym lub 7 dniu puszcza mu się troche krwi. Po takiém postępowaniu w 2 albo w 3 tygodniu nadzwyczaynie się wypasie i wagi nabierze, bo puszczenie krwi czyni ciele leniwémi do utuczenia wiele się przykłada. Także nacieranie cieląt gipsowym kamieniem iest do tego bardzo potrzebną rzeczą.

Znamiona po których rozpoznać można czyli cielę które się na chowanie zostawić pragnie iest także w ciele zdrowe.

Cielęta które wielkie albo wydrą-

żone pępki maią, nie są zdatne do chowania, maią bydź przeto rzeźnikom przedane, o tém się każdy może z powierzchownych znaków przekonać. Przeciwnie zaś, czyli ciele iakiéy w sobie wady nie ma? któraby się późniéy ze szkodą w gospodarstwie okazać mogła; o tém się każdy w ten sposób upewni: ciele w kilka dni po iego zlężeniu położy się krzyżem na ziemi, złożywszy mu wprzód nogi do kupy; w tém niezwyczaynéin położeniu, ieżeli łeb żwawo do góry podnosi, można bydź pewnym że iest w sobie rzeźwe i zdrowe, gdy przeciwnie przelękniione nie podnosi łba ale go tylko po ziemi włóczy; takie ma wadę w ciele i trzeba ie nim się ta okaże rzeźnikowi przedać.

Przestroga względem uniknienia błędu pospolicie popełnianego przed ocieleniem sie krowy.

Pospolicie cielnéy krowie na kilka tygodni przed ocieleniem lepszą paszę dawaią, w zamiarze otrzymania większego cielęcia, co iednak iest wcale zamiarowi przeciwne, i dla krów nietylko szkodliwém, ale nadto niebezpiecznéin życiu bydź może. Bo w krowie l pszą paszą żywionéy nietylko ciele wzrasta, ale i otwór którym ono na świat wychodzi ścieśnia się, i krowa która pod ten czas nie iest doioną, obfitszą paszę iuż nie na mleko ale na mięso i tłustość obraca. Krowy cielne dla zbytniéy paszy nabawiaią się bardzo łatwo przed samém ocieleniem niestrawności, nabrzmiewa im czasem brzuch i często potém poronią. Jeżeli zaś ocielenie dobrze się powiedzie; iednakże po ocieleniu dostaią krowy bardzo prędko opuchłości wymienia i często wpadaią w febrę, która czasem bywa skutkiem zatrzymania się mleka w wnętrznościach. Aby się więc od téy obawy niebezpieczuéy uwolnić, daie się krowie na kilka tygodni przed ocieleniem iaki płynny pokarm raz na dzień, osobliwie polewkę mączną zmięszaną z garścią soli Glaubera, takie postępowanie iest na to skutecznym środkiem, bo cielne krowy nietylko przez to zdrowe zostaną i łatwo się ocielą, ale nadto cielęta rzeźwe i tłuste wydadzą.

O mniszeniu cieląt tak iałowic iako i byczków, i iakim się to sposobem nie tyle bólu sprawuiącym iak zwyczaynym, odbywać może.

Naywięcéy cieląt mniszą przy mleku matki, bo sądzą, że ból iego w tym czasie nie tak iest wielki. Lecz doświadczenie przekonywa, że cielęta które w 2 roku dopiero mniszone będą, mocnieyszéy szyi i pięknieyszych piersi dostaną i że w tym czasie naypięknieyszych i nayzdatnieyszych ciołaków na stadniki czyli buchaie dobrać można, a z resztą iest ten czas do mniszenia naydogodnieyszy. Co iednak w czasie chłodnéy pory w iesieni albo na wiosnę odbywać się zwykło.

Nie tylko ciołaki ale także i iałowice można w 2 roku ich wieku mniszyć i te potém albo do zaprzęgu albo na tuczenie z pożytkiem obrócić. Podług doświadczenia Autora nietylko się nadzwyczaynie wypasą, ale

nabędą wiele delikatnieyszego mięsa aniżeli byczki. Do tego wybiera się cielęta po takich krowach które niewiele mleka daią, a układ ciała do łatwego wytuczenia się maią; iako też i ciołaki po takich wychowane bydź maią. Co w 3 uwadze radziłem.

Kto zechce swe cielęta w 2. roku mniszyć ten powinien zawczasu oba rodzaie nim ieszcze rok maią naystarranniéy ieden od drugiego odosobniać, i ani na paszą ani do poienia razem wypędzać, ponieważ iuż w tym czasie skłonność przyrodzoną czuią, i chcą onę zaspokoić, co im iednak bardzo iest szkodliwém.

Nowy sposób mniszenia byczków nie powszechnie znany, mniéy bólu sprawuiący a niżeli pospolity, i zupełnie bezpieczny, iest następuiący, który szczególniéy w Palatynacie i wielu Saskich szlacheckich dobrach iest zaprowadzony:

Wiąże się bydle mocno tak aby się ruszyć nie mogło nie uważaiąc czy ono iest za młode czy za stare. Kilku ludzi trzyma ie i przyciska do ściany, z tych ieden nayrostropnieyszy, do czego pospolicie owcarze są zdatni, weźmie do tego przygotowane dwa drewienka o 8 calów długie a 2 grube i w iednym końcu razem związane, między te bierze nasienny worek bydlęcia i zwięzuie w drugim końcu tak mocno iak tylko bydź może, ale wprzód te drewienka dobrze z iądrami na dół obciągnie. Te drewienka wiszą doiąd aż same nie odpadną, co nie wymaga żadnéy ostrożności, iak tylko że się niekiedy obeyrzy, czyli się nie rozwolniły i ieżeli oba mocno związane są, aby ie w każdym razie można mocniéy związać, przez co się przyspieszy odpadnięciu mosznego worka. Po 10 lub 12 dniach gdy dolna część zasinieie odrzyna się bez obawy, blisko drewienek, po czém bydle ani żadnego bólu ani zasmucenia nie okaże.

Ztąd łatwo poznać można iak mało bydlętom takie mniszenie szkodzi, bo skoro się tylko zawiąże to iuż po całéy robocie, a tak mniszony naydzikszy wół, tylko chęci nabierze na każde bydle skakać. A gdy przeciwnie zwyczaynym sposobem mniszone bydlęta, dla swych ran długie bóle wytrzymywać muszą, które ie smutnemi czynią.

Wół przedtém nieugłaskany stanie się tak łaskawym że go bez trudności do zaprzęgu przyzwyczaić można. Potrzeba iednak takiémi bydlętami z początku aż do 4 dnia na dzień tylko kilka godzin robić, aby się nie zgrzały i tak ich po trochu do nowego przeznaczenia przyzwyczaiać.

W tym zamiarze można zamiast drewienek użyć mocnego woskowego szpagatu, którym się moszny worek tym sposobem iak drewienkami zwięzuie i po 14 albo po 16 dniach worek poniżéy szpagatu przewiązanego się urznie, z czego bydle nay mnieyszego bólu nie dozna, ieżeli tylko wprzód, wywoskowanym szpagatem mocno się ściągnęło, skóra zaś pod szpagatem uschnie i zagoi się.

Niektórzy mniszą bydło wyżéy wspomnionémi drewienkami a inni woskowanym szpagatem, szczególniéy młode byczki. Przy mniszeniu

starych iest pierwszy sposób tym dogodnieyszy, iż za pomocą drewienek łatwiéy się da wykonać i że tym sposobem mniszone łatwiéy się obłaskawią.

Przy mniszeniu młodych byczków można użyć takich szrubowanych drewienek, za pomocą których mnisiarze woły i źrebaki mniszą, ponieważ ze zaszrubowaniem można prędzéy tego dokazać, aniżeli z zawiązaniem drewienek a potém szruby po każdém omniszeniu odiąć.

Użycie wspomnionych szrubowanych drewienek, iuż iest dla tego dogodnieysze, gdyż drewienka które dłużéy wiszą roboczym wołom zaraz używanym do pracy w chodzeniu przeszkadzaią.

O własnościach dobrego stadnika albo buchaia.

Stadnik po którymby się pięknych cieląt dochować można, powinien mieć krótki i gruby łeb, szerokie kędzierzawe czoło, czarne wielkie żywe oczy, krótkie i grube rogi, długie i dobrze obrosłe uszy, wielkie nozdrza, czarny pysk, tęgą i mięsistą szyię, w sobie podłużnego ciała, nie wysokie ale mocne nogi, szeroki krzyż i piersi, i śmiały krok. Co się tycze koloru ciemno brunatny za naypięknieyszy i naytrwalszy utrzymuią.

O przymiotach dobrego zaprzężnego wołu.

Dobry zaprzężny wół nie ma bydź ani zbyt tłusty ani chudy, powinien mieć długie obrosłe uszy, wielkie mocne i prosto stoiące rogi, wielkie czarne oczy, szerokie czoło, dobrze otwarte nozdrza, mocną szyię, krzyż i piersi szerokie, mocne kolana, krótkie i grube nogi a na tych krótki i czarny włos, wielki brzuch, prosty i pełny grzbiet, długi i dobrze obrosły ogon.

Wół przed 3 laty nie ma bydź do zaprzęgu używany, po skończonych tych powoli go przyuczać należy; dłużéy nad 8 lat w pracy go trzymać nie można, bo więcéy a niżeli 8 lat pracuiące woły, nie są zdatne do wytuczenia i mięso ich nieiest smaczne.

Czyli wygodnieyszą iest rzeczą woły i krowy kupować albo ie samemu wychować.

Kto ma dobrego gatunku krowy, czyni lepiéy gdy po nich trzodę bydła wychowuie; co zaś się tycze wołów zaprzężnych, potrzeba szczególne okoliczności różnych gospodarzy rozważać, aby się dowiedzieć czy własnego chowu lub kupne użytecznieyszemi są. Kto np. ma sposobność byczki swego chowu z wielkim zyskiem sprzedać, a zaprzężne woły za mierną cenę kupić, i te, gdy ich przez nieiaki czas do roboty używał i wytuczone albo nietuczone, znowu dobrze przedać, taki wiele zarobi i na kupionych wołach i na swego chowu byczkach. Takiego kupna miał Autor własne doświadczenie.

W przypadku gdy bydło kupować wypadnie, potrzeba się pilnie wywiadywać tak o zdrowiu iego, z powierzchownych znaków uważać czyli mu czego nie brakuie albo ułomności iakiéy nie podlega. Kto krowę chce

kupić, niech się stara o taką która dopiero raz albo dwa razy się cieliła, starszéy niech nie kupnie, wyiąwszy taką, która wyżéy opisane znaki wszystkie albo większą część z tych posiada. Z zaprzężnych wołów wybieray 4 albo 5 letnie, które również opisane przymioty posiadaią. Nad to staray się o takie bydło, któreby do każdéy paszy, iaką mu się tylko da, przyzwyczaione było.

O znakach wieku rogatego bydła.

Sposób poznania wieku rogatego bydła po zębach lub też rogach iest następuiący. W 10 miesiącu życia tracą cielęta pierwsze przednie zęby, które przez inne nieco szersze i bielsze zastąpione bywaią. Około 16 miesięcy zamieniaią stronne zęby na inne mniéy bielsze ale szersze; po upłynieniu 3 lat nabieraią obadwa kły iednakowéy długości i wielkości. Postępuiąc w wieku staią się coraz bardziéy czarnymi, startymi, nierównymi i nakoniec wypadaią.

Co się zaś tycze znaków po rogach; te ciągle przez 4 lata są gładkie i kończyste, w 5 roku dostaie każdy róg pierzcienia i daléy każdy następny rok nowego pierzcienia dostarcza. Z tych pierzcieni gdy się ieden znayduie oznacza wiek bydlęcia 5 lat maiącego gdy 2 sześć lat i tak daléy. Tym sposobem poznaie się wiek bydlęcia, chociaż nie koniecznie dokładnie.

O pielęgnowaniu bydła rogatego w szczególności i co potrzeba uważać przy rozdawaniu mu paszy, poieniu i doieniu Krów.

W lecie rogate bydło albo sobie szuka pożywienia na pastwiskach albo paszę w stayni dostaie. Ostatnie paszenie bydła bardzo wielką ma zaletę nad pierwsze, ponieważ bydło na pastwiska wypędzane nietylko gnóy w gospodarstwie nieodbicie potrzebny roztrwonia, ale często zarazę z sobą sprowadza, o czem trudno ktoby powątpiewał. Lecz gdy z niedostatku karmi na paszą się ma wypędzić, smaruie mu się wprzod nim pierwszy raz na paszą wyydzie, nozdrza żywicą, i daie się każdéy sztuce łyżkę praśnego miodu w świeżym liściu zawiniętego z trochą soli.

Na każdą wiosnę i iesień w których sierć bydlęta odmieniaią, daie się raz co tydzień do lizania następuiące na proszek utarte korzonki i ziela: Korzeń Omanu (*Innula hellinium*), Mistrzownika (*Imperatoria ostruthium*), Toieści (*Asclepias vinoctexium* a nie *Gentiana asclepiadea*), ziela Piolunu (*Artemisia Absinthium*) Dzięglu (*Angelica silvestris* Pospolicie korzenia tego ziela tylko w niektórych Aptekach dostanie, w innych zaś *Angelica Sariva*) i sałwii (*salvia officinalis*). Ten proszek trzeba z iałowcowemi utartemi iagodami solą i otrębami zmięszać.

Co się tycze krów w stayni żywionych, zachować należy następuiący porządek w rozdawaniu paszy: na wiosnę dotąd zielonéy paszy się nie daie, dopóki iéy nie iest tyle, aby nią ciągle paść można. Na początku gdy zielona pasza rzadko gdzie rośnie, rznie się ią i z porzniętém sianem i potrawem mięsza. Pokrzywy są pierwszą zieleniną do przymięszania uży-

waną, którą bydło nim ieszcze lepszéy paszy nie skosztuie nietylko z wielkim apetytém żre, lecz nawet te im do czyszczenia krwi służą. Aby niebezpieczeństwa biegunki uniknąć, dotąd się bydłu młodéy koniczyny nie daie, dopóki wprzód nie okwitnie, a potém nie inaczéy na paszą służy, tylko z sieczką pomięszana. Ja koniczynę moią kazałém wszystkę porznąć i zawszem na tém wygrał, bo tym sposobem nie tyle się psuie i mniéy paszy wychodzi. W lecie bowiem gdy muchy bydło dręczą, aby się im obroniło nabrawszy w pysk koniczyny ze żłobu w gnóy wrzuca. Koniczyną przerośniętą, świeżą i maiącą duże łodygi, nie należy paść, ale ią ususzyć.

Z resztą zachować potrzeba następuiące prawidło.

1) Nie daway krowom zielonéy iednakowéy paszy, ale mięszay z rozmaitemi gatunkami, ponieważ im iednakowa pasza chociażby była i naylepsza obrzydnie, iest przyczyną że często na naylepszéy paszy mało mleka daią; lecz dawszy im innego gatunku dobréy paszy, zaraz więcéy dla téy odmiany dadzą.

2) Krowom od których większéy korzyści żądasz, daway na dzień 3 razy paszę o ustanowionych raz godzinach, tyleż razy na dzień napoisz ie świeżą wodą, przynaymniéy w lecie. Każdą z tych trzech porcyy paszy podziel przynaymniéy na 3 znowu porcyie, aby nie zbyt pożywienia na ieden raz dostawały, ponieważ bydło przy téy przezorności z większym apetytem żre i przez oddychanie, paszy nie brzydzi a zatem mniéy teyże psuie*).

3. Daway tak krowom iako i innemu rogatemu bydłu do lizania co tydzień soli z utartemi iałowcowemi iagodami pomięszanéy, co nietylko do strawienia się przykłada, ale nawet lekarstwem na wszelkie przypadki użytecznem iest.

4. Nie chowaj w stayni żadnéy świeżéy paszy przed daniem iéy bydłu, bo wyziewy tegoż, dobry iéy smak i zapach odbieraią.

5. Każda świeża pasza tak koniczyna iako i trawa, uymuie mleka i iest w powszechności bydłu niezdrową; strzesz się więc, ile można, świeżą trawą paść; w czasie ustawicznych deszczów, porzniętą mięszay z suchą karmią, albo pokraianemi ziemniakami.

6. Również niezdrową paszą iest ta, która grubo na kupie leży i zagrzeie się, co koniczynie często się przytrafia, roztrzęsiesz więc resztę pozostałą po każdém rozdaniu paszy, albo cieniéy rozrzucisz.

7. Liście kapuściane w lecie nie są zdatne dla bydła na paszę, z przyczyny iż kupki tak nazwanéy rdzy gąsienic i owadu w wielkiéy ilości się na nich znayduią, które, liście tak bardzo plugawią, że użycie tych szkodliwe a często śmiertelne skutki sprawuie.

---

*) Pospolicie wyrzucaią resztę w gnóy przy czyszczeniu żłobu: gdyby te resztki zbierano i na słońcu suszono, możnaby takiéy paszy w zimie z pożytkiem użyć.

8. Day także bydłu w stayni żywionemu wyżéy wspomnionego proszku przy odmianie paszy na wiosnę i w iesieni. Co się zaś tycze zimowéy paszy, te powinny wszystkie krowy, co do dobroci, iednakową dostawać, czy one się przez lato w stayniach, czy na pastwiskach pasły. Pasza ta ma się składać z ususzonéy dobréy koniczyny i innego słodkiego siana i potrawu, którą z trawistą ale nie stęchłą słomą na sieczkę porzniy, i tę z posiekaną rzepą (ćwikłą Brabandzką), Sporyżem *Polygonum*, ziemniakami i kapuścianémi liściami zmięszay. Także dzikie kasztany które się w iesieni zbiera i na podłodze rozpostarte ususzy, są podług doświadczenia Autora wyborną i mleka dodaiącą paszą. Potrzeba ie iednak, skoro uschną, 24 godzin przed paszą, moczyć i potém tłuczkiem poprzetrącać, aby się z sieczką pomięszać mogły.

Gospodarze, którzy swe krowy słomą albo złém sianem i potrawem pasą, powinni się tém kontentować, że te przechowaią przez zimę, bo tacy dobrego mleka ani dobrego nawozu nie otrzymaią. Lepiéy iest mniéy bydła przezimować na dobréy paszy, aniżeli wiele na złéy i niewystarczaiącéy, rachuiąc na każdą krowę, na zimową i letnią paszę, morg trawy na łące.

Gdy koniczyna i trawa w łodygi wyrośnie, nie potrzeba iéy krowom dawać, ponieważ taka pasza nie daie żadnéy mocy i iest niezdrową. Liście zaś kapuściane i nać rzepna w ten czas za paszę służy, gdy przemarznie wprzód, iednak ie odwilżyć należy. Marchew i liście selerów są bardzo zdrową paszą, iednak dawane krowom niezmięszane z inną paszą zmnieyszaią dostatek mleka. Uwaga 2 prawidła która się do letniéy paszy ściąga z tychże samych powodów wynika.

Krowy, przynaymniéy przez pierwsze 4 tygodnie po ocieleniu, potrzeba 3 razy na dzień doić, bo często doione krowy więcéy mleka wydaią. A zaś długo w wymieniu zostaiące mleko swą dobrą własność utraca i nowo doionéy i w mleko obfitéy krowie staie się ciężarem. Za każdą razą potrzeba krowę dobrze wydoić, bo złe wydoienie sprawuie wielką szkodę, co powinno się na godzinę przed poieniem odbydź, to wiele się do dobroci mleka przykłada, a iednak rzadko gdzie to zachowuią a przynaymniéy z rana, dla tego ranne mleko nie miewa dobrego smaku. Bydło do ciepłego napoiu nie należy przyzwyczaiać, świeża woda źrzódłana iest nayzdrowszą, gdyby zaś takiéy nie było, na ten czas inną wodę trzeba wprzód nieco rozwolnić.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)